

nr 1/2018

W NUMERZE:

3 Wizyta
Marszałka
Sejmu RP
w Bundestagu

5 Wojna o polski
honor

7 Polska ma
z Niemcami
wspólne
interesy

10 Ambasador RP
wyjaśnia,
o co chodzi
z ustawą

11 Produkować
lokalnie,
sprzedawać
globalnie

POLAK W NIEMCZECH



Związek Polaków w Niemczech
– Bund der Polen in Deutschland e.V. – 95 lat

- 1** Czym jest i był Związek
Polaków w Niemczech spod
znaku Rodła?

Życie Związku

- 2** Deutsche Verfassung
- 2** Die Regierung wurde
demokratisch gewählt
- 2** Jak organizacje polonijne
w Niemczech walczą o
prawdę?
- 2** List do niemieckich mediów
oraz niemieckich polityków

Polska i Niemcy

- 3** Wizyta Marszałka Sejmu RP
w Bundestagu

Publicystyka

- 4** Przy niemieckim MSW
powstaje departament ds.
ojczyzny
- 5** Wojna o polski honor

Polska i Niemcy

- 7** Polska ma z Niemcami
wspólne interesy
- 9** Jak poprawić brak symetrii
w traktowaniu
- 10** Ambasador RP wyjaśnia, o
co chodzi z ustawą
- 10** Co wiesz na temat Związku
Polaków w Niemczech?

Życie Związku

- 11** Produkować lokalnie,
sprzedawać globalnie



**Szanowni Państwo,
Drogie Koleżanki i Koledzy,
Drodzy Przyjaciele „Rodła”**

Z ogromną radością i satysfakcją oddajemy Państwu do rąk pierwszy po 45 latach numer odrodzonego czasopisma Związku Polaków w Niemczech spod znaku Rodła. Od początku istnienia Związku, tj. od 1922 roku, przez pół wieku pismo towarzyszyło wszelkim poczynaniom Polaków w Niemczech, informując o działalności organizacji i stowarzyszeń związkowych, jak również o bieżących problemach społeczno-politycznych w kraju i za granicą.

Ze względu na zmiany, jakie zaistniały w świecie, wierne odtworzenie gazety byłoby niemożliwe. W naszym zamiśle odrodzony „Polak w Niemczech” – w przeciwieństwie do okresu XX-lecia międzywojennego i lat powojennych – nie powinien funkcjonować wyłącznie na prawach kroniki Związku. Z jednej strony przemawia za tym fakt, iż ogólnoinformacyjne i opiniotwórcze media polskie w Niemczech pozostają rozproszone, a ich siła oddziaływania jest ograniczona, z drugiej zaś ogólnosiękaty trend odchodzenia od autotematyzmu i formalizmu na rzecz otwartości i spontaniczności.

Sądzymy, iż każdy z nas, emigrantów, jest o wiele bliżej Polski niż nasi poprzednicy. Polska telewizja i dostęp do Internetu, otwarte granice i autostrady, to wszystko powoduje, że mieszkając za granicą, możemy żyć polskimi sprawami. Aktualne są dla nas krajowe tematy i, niestety, również krajowe spory. To jeszcze jeden z powodów, dla których – jak się wydaje

– nasze pismo powinno wyjść poza dawne ramy.

Nawiązując tym samym zarówno do najlepszych tradycji tytułu, jak i odpowiadając na wymogi współczesności, pragniemy, aby wskrzeszony „Polak w Niemczech” tworzył swój profil poprzez stałe działy tematyczne, w których znajdą Państwo nie tylko informacje o działalności Władz Naczelnych i oddziałów ZPwN, ale również doniesienia o sytuacji w Polsce, aktualne wiadomości o wydarzeniach w Niemczech i na świecie, relacje o życiu innych skupisk polonijnych oraz rozważania na tematy religijne. Pragniemy ponadto przedstawiać ważniejsze wydarzenia z historii państwa polskiego, życie i działalność wybitnych Polaków, pamiętając o tradycyjnych obyczajach narodowych, szczególnie przy okazji świąt państwowych i religijnych.

Serdecznie zachęcamy wszystkich członków oraz przyjaciół „Rodła” do współtworzenia i wzbogacania „Polaka w Niemczech”. Państwa pomoc w tej kwestii, przyczyniając się w sposób oczywisty do poszerzenia grona odbiorców, pozwoli – jak wierzę – rozwinąć się pismu w najbliższych miesiącach i latach.

Dziękujemy Senatowi Rzeczypospolitej Polskiej za poparcie i umożliwienie wznowienia naszego tytułu. Dziękujemy również fundacji „Wolność i Demokracja” w Warszawie za udzielenie nam wszelkiej pomocy merytoryczno-organizacyjnej przy realizacji tego przedsięwzięcia.

**Z serdecznymi pozdrowieniami,
Józef Malinowski
prezes ZPwN**

Czym jest i był Związek Polaków w Niemczech spod znaku Rodła?

Skoro czytają Państwo ten tekst, to znaczy, że udało nam się wskrzesić pismo „Polak w Niemczech”, które było i nadal będzie gazetą Związku Polaków w Niemczech. Związek nasz, który został założony w 1922 roku, także dzisiaj, jako spadkobierca wszystkich dawnych organizacji polskich w zaborze pruskim. Związek reprezentował Polaków – obywateli Niemiec i polskie stowarzyszenia wobec władz niemieckich. Chcemy, aby tak było i dzisiaj. To w roku 1933 jako symbol Związku przyjęto znak Rodła, jako symbol łączności Polonii z narodem. Przedstawia on na czerwonym tle biały graficzny znak Wisły z Krakowem. Autorką znaku jest artystka Janina Kłopotcka (1904-1982).

Obecnie ZPwN działa zorganizowany w oddziały terenowe a jego siedzibą główną jest Dom Polski w Bochum. Związek Polaków w Niemczech reprezentuje Polaków w Niemczech, a także przyczynia się do integracji w kraju zamieszkania, do rozwoju polskiego szkolnictwa, stowarzyszeń zawodowych oraz życia kulturalno-społecznego Polaków w Niemczech. Liczne uroczystości, rocznice, imprezy kulturalne oraz naukowe są dowodem na to, że Związek Polaków w Niemczech żyje i działa nie tylko instytucjonalnie, ale także żyje na poziomie zwykłych Polaków mieszkających w tutejszych miastach.

Dzisiaj mamy dzień szczególnie, bowiem oddajemy w Państwa ręce pierwszy numer „Polaka w Niemczech”. Chcemy, aby ta nasza gazeta należała do nas wszystkich. Naszymi ambicjami jest aby treści w niej zawarte szerzyły polskość i to na wszystkich możliwych do osiągnięcia frontach. Chcemy aby poprzez lekturę „Polaka w Niemczech” młode „Polonijne” pokolenie mogło zobaczyć na czym polega patriotyzm i umiłowanie ojczyzny Także poza polskimi granicami. Brzmienie stosunkowo patetycznie, ale

tak naprawdę chodzi o to, aby nasi następcy wiedzieli co znaczą słowa „Honor, Bóg, Ojczyzna”. Ale także aby zrozumieli co znaczy odpowiedzialność, pracowitość, uczciwość, czy obowiązek.

Dlatego dzisiaj jesteśmy szczęśliwi, że oddajemy w Państwa ręce pierwszy numer „Polaka w Niemczech”. W naszej gazecie zawsze będziemy stawać po stronie prawdy i będziemy się sprzeciwiać próbom relatywizacji historii, próbom zakłamania prawdy i obwiniania Polaków o rzeczy, których się nie dopuścili.

Zawsze będziemy bronili polskiej racji stanu, tak jak zawsze protestowaliśmy przeciwko obraźliwym dla Polski i wszystkich Polaków określeniom „polski obóz koncentracyjny lub zagłady” w wielu mediach na całym świecie, także w Niemczech. Zapewniamy, że nadal będziemy stać na straży prawdy i nie pozwolimy obrażać ani siebie, ani naszych rodaków.



**Anna Wawrzyszko,
wiceprezes ZPwN**



**Przewodniczący ZPWN – Józef Malinowski oraz
wiceprzewodnicząca ZPWN – Anna Wawrzyszko**

Jak organizacje polonijne w Niemczech walczą o prawdę?

Dzisiejszy konflikt dotyczący nowelizacji ustawy o IPN jest skutecznie wykorzystywany do szkalowania dobrego imienia Polski i Polaków poza granicami naszej ojczyzny. To nie jest pierwszy przypadek takiego działania. Członkowie Związku

Polaków w Niemczech nigdy nie stali z boku w podobnych sytuacjach i zawsze bronili dobrego polskiego imienia.

Sformułowania „polskie obozy koncentracyjne” lub „polskie obozy zagłady” pojawiały się już od wielu lat w niemieckiej prasie. Związek Polaków w Niemczech, podobnie jak inne patriotyczne organizacje polskie działające w tym kraju, dla których najważniejsza jest prawda, w przypadkach pojawiania się takich obrażających nas wpisów natychmiast protestował. Przypomnę, że ZPwN, a konkretnie oddział w Hamburgu zgromadził archiwum prawie wszystkich przypadków pisania przez niemieckie media o „polskich

obozach”. Z tego archiwum wielokrotnie korzystali polscy prawnicy, a także MSZ. Zawsze ostro potępialiśmy fałszywe określenie „polskie obozy” i domagaliśmy się od wielu redakcji jasnych i wyraźnych sprostowań. Nie zawsze nasze protesty natrafiały na zrozumienie, a często wręcz pozostawały bez echa.

Dziś niemieckie media wspomagane przez dużą część niemieckich polityków ponownie atakują polski rząd za rzekome próby zamknięcia w Polsce możliwości badań naukowych nad losami ofiar Holocaustu w Polsce. Niemieckie media wykazują dość dziwną troskę o „polską demokrację”. Ataki te stały się – zdaniem wielu członków Związku Polaków w Niemczech – na tyle szkodliwe dla naszego wspólnego wizerunku, że postanowiliśmy zareagować. Piszemy list do niemieckiej opinii publicznej, do niemieckich publicystów oraz niemieckich polityków, aby przestali nas bezzasadnie oczerniać.

**Anna Wawrzyszko,
wiceprzewodnicząca ZPWN**

Deutsche Verfassung

Offene Protestbrief an deutsche Medien und deutsche Politiker

hiermit protestieren wir gegen die bodenlosen Beschuldigungen von deutschen Medien und Politikern, die systematisch und organisiert Polens Regierung diffamieren und ein falsches Bild kreieren, in dem es heißt, Polen handle undemokratisch oder gar kriminell. Wir können und werden nicht akzeptieren, dass deutsche Korrespondenten und lokale Publizisten unbegründet und auf unehrliche Weise, Polens neue Regierung und Polens neuen Präsidenten als „Gesetzesbrecher“ bezeichnen. Es ist, unserer Meinung nach, unzumutbar, dass sich deutsche Politiker nicht nur zu haltloser Kritik einer fremden Regierung verleiten lassen, aber dieser auch noch mit zahlreichen Konsequenzen drohen.

Die Regierung wurde demokratisch gewählt

Wir möchten allen in Erringung rufen, dass die jetzige polnische Regierung, wie auch der Präsident in demokratischen Wahlen berufen worden sind, was nicht in Frage gestellt wurde – nicht einmal von unabhängigen Beobachtern der EU. Uns ist somit unklar, warum ein Teil des deutschen Establishments, die legal gewählte polnische Regierung mit solch harscher und aggressiver Kritik rügt.

J. Malinowski

List do niemieckich mediów oraz niemieckich polityków

Zdecydowanie protestujemy przeciwko systematycznemu oskarżaniu przez niemieckie media i część niemieckich polityków obecnego polskiego rządu o rzekome działania niedemokratyczne lub wręcz sprzeczne z prawem.

Ostro sprzeciwiamy się temu, aby niemieccy korespondenci oraz tutejsi publicyści w sposób nieuprawniony i nieuczciwy przedstawiali nasz kraj po ostatnich wyborach prezydenckich i parlamentarnych, jako kraj zagrożony bezprawiem. Naszym zdaniem niedopuszczalne jest, aby niemieccy politycy posuwali się nie tylko do nieuprawnionej krytyki rządu

innego państwa, ale wręcz straszili go licznymi konsekwencjami.

To był demokratyczny wybór

Jeszcze raz przypominamy wszystkim, że obecny polski rząd oraz prezydent Polski zostali wyłonieni w demokratycznych wyborach, których nikt, nawet obserwatorzy unijni, nie zakwestionował. Dlaczego więc teraz część niemieckiego establishmentu dopuszcza się tak ostrego i bezpardonowego ataku na legalne polskie władze?

**Związek Polaków w Niemczech –
Bund der Polen in Deutschland e.V.**

**przewodniczący Józef
Malinowski, Breite Str., 6641236
Mönchengladbach**

josef.malinowski@gmx.net



Marszałek Sejmu RP Marek Kuchciński wita się z przewodniczącym Bundestagu Wolfgangiem Schaeuble

Wizyta Marszałka Sejmu RP w Bundestagu

1 lutego do Berlina z krótką wizytą przyjechał marszałek Sejmu RP Marek Kuchciński. Marszałek spotkał się z przewodniczącym Bundestagu Wolfgangiem Schaeuble oraz z przedstawicielami Polonii, a także odwiedził muzeum Topografia Terroru, które m.in. pokazuje niemieckie zbrodnie popełnione w czasie II wojny światowej w Polsce.

Było to pierwsze spotkanie Marka Kuchcińskiego z wybranym w zeszłym roku prezydentem Bundestagu Wolfgangiem Schaeuble. Głównym tematem rozmów była bieżąca współpraca parlamentar-

na między Polską i Niemcami oraz perspektywy jej rozwoju.

„To spotkanie przede wszystkim było zapoznawcze, ponieważ pan marszałek doskonale znał poprzednika, pana Norberta Lammertha, z którym świetnie współpracowali, i teraz chciałby poznać nowego prezydenta i przy okazji omówić spotkanie obu prezydiów” – powiedział nam na krótko przed wizytą polskiego gościa ambasador RP w Berlinie prof. Andrzej Przyłębski. Ambasador przypomniał, że obydwa parlamenty współpracują w formacie spotkań prezydiów Sejmu i Bundestagu.

Podczas krótkiej rozmowy w niższej izbie niemieckiego parlamentu w obecności mediów Marek Kuchciński mówił o wspólnym

polsko-niemieckim poszukiwaniu możliwości współpracy w przyszłości.

„Nie wyobrażam sobie Unii Europejskiej jako Unii regionów czy jako federacji. Natomiast chcemy rozmawiać o przyszłości Europy solidarnych państw” – powiedział marszałek Sejmu, dodając, że właściwym rozwojem dla UE jest doktryna polityczna oparta na Europie państw narodowych. „Chcemy być w Unii Europejskiej, chcemy ją wspólnie tworzyć, chcemy ją wzmacniać, ale w Unii opartej na współpracy solidarnej, na współpracy równych z równymi i wolnych z wolnymi” – podkreślił Marek Kuchciński. „Dla nas, polityków, wielopokoleniowe podejście, można w pewnym sensie powiedzieć republikańskie czy

konserwatywne, polega na tym, żeby wyciągać jak najwłaściwsze wnioski z dobrze poznanej przeszłości i w oparciu o nie budować dobrą przyszłość” – dodał.

W odpowiedzi Wolfgang Schaeuble zaznaczył, że zawsze trzeba pamiętać o tym, iż to, co się osiągnęło, może być zagrożone. „To należy powiedzieć też młodszemu pokoleniu” – dodał przewodniczący Bundestagu.

Marek Kuchciński poinformował w Berlinie dziennikarzy, że zaprosił Wolfganga Schaeublego do złożenia oficjalnej wizyty w Polsce. Po południu marszałek Sejmu zjadł obiad w towarzystwie przedstawicieli niemieckiej Polonii.

Witold Witkiewicz,
oddział hamburski ZPwN

Przy niemieckim MSW powstaje departament ds. ojczyzny

Jak wynika z niemieckiej umowy koalicyjnej, w nowym rządzie przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych po raz pierwszy zostanie utworzony wydział ds. ojczyzny (Heimatministerium). Na czele MSW oraz nowego departamentu ma stanąć obecny premier Bawarii i szef CSU Horst Seehofer.

Słowo „Heimat” (ojczyzna) do tej pory nie cieszyło się w Niemczech dużą popularnością. Niemcy od II wojny światowej mają problem z jasnym określeniem swojej tożsamości. W obawie, czy przywiązanie i miłość do ojczyzny, patriotyzm nie zaczną być postrzegane w Europie i na świecie jak potencjalna groźba kolejnego wybuchu niemieckiego szowinizmu, postanowiono przez dziesięciolecia unikać mówienia o własnej niemieckiej tożsamości. We wszystkich bardziej lub mniej oficjalnych wystąpieniach w zasadzie unikano takich określeń jak „Heimat” (ojczyzna) czy „duma narodowa”. Zmiana nastąpiła dopiero teraz, gdy podczas obchodów zjednoczenia Niemiec prezydent Niemiec Frank-Walter Steinmeier stwierdził, że należy tęsknić za ojczyzną. „Im szybciej świat kręci się wokół nas, tym bardziej nasila się tęsknota za ojczyzną. Nie wolno nam pozwolić, aby przywłaszczyli sobie tę nazwę nacjonałści i prawicowcy” – powiedział wtedy Steinmeier.

Patriotyzm po niemiecku

Czy Niemcy mogą już bez obaw mówić o „narodowym patriotyzmie”? Wydaje się, że tak, skoro aż 60 proc. Niemców popiera sformułowanie „Jestem dumny z bycia Niemcem”. Blisko 70 proc. odrzuciło ideę, że Europa czy też społeczność międzynarodowa są ważniejsze od ich własnego kraju. 78 proc., gdyby mogło wybrać sobie narodowość, nadal pozostałoby Niemcami. Jest to wyraźna zmiana, bowiem do tej pory patriotyzm był utożsamiany z nacjonalizmem, a nawet z neonazizmem. Dlate-



Obecny premier Bawarii i przyszły minister spraw wewnętrznych i ojczyzny RFN Horst Seehofer

go publiczne i głośne mówienie o dumie narodowej, o patriotyzmie, czyli o „Heimat”, było i nadal trochę jest niebezpieczne. Powodem tego jest to, że nad niemiecką historią wielkim cieniem kładzie się nazizm i popełnione podczas II wojny światowej zbrodnie, za które kolejne pokolenia – czy tego chcą, czy nie – muszą wziąć odpowiedzialność.

Powrót niemieckiego patriotyzmu

Prawdziwy i niekwestionowany powrót patriotyzmu i dumnego przyznawania się do własnej ojczyzny, czyli do określenia „Heimat”, miał miejsce w 2006 roku podczas zorganizowanych w Niemczech finałów Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej. Wtedy w przestrzeni publicznej dominowały flagi narodowe, hymn, a słowo „Heimat” powtarzane było przez wszystkich tysiące razy. Wówczas po raz pierwszy tak szczerze, bez obaw i na masową skalę zaczęto

przyznawać się do patriotyzmu. Widocznie po kolejnej dekadzie Niemcy chcą posunąć się o kolejny krok do przodu.

Czas na Heimatministerium

Może już czas na ministerstwo ds. ojczyzny, czyli Heimatministerium? Pierwsze ministerstwa ds. ojczyzny powstały na zachodzie i południu Niemiec. Istnieją od dwóch lat w Bawarii i Nadrenii Północnej-Westfalii. Teraz ideę tę politycy CSU postanowili przenieść wraz z departamentem do Berlina. Część komentatorów twierdzi, że częstsze odwoływanie się do ojczyzny, zwłaszcza w Bawarii, jest konsekwencją coraz większego napływu cudzoziemców.

Po co jest ten departament?

Przyszły szef MSW, odpowiadając na krytykę i pojawiające się kpiny z wydziału ds. ojczyzny, stwierdził, że głównym zadaniem nowego urzędu będzie wzmocnie-

nie obszarów wiejskich i słabszych strukturalnie. „Ojczyzna nie sprowadza się dziś do folkloru i noszenia strojów ludowych. To także wspólnota i konieczność wyrównania szans rozwoju i życia na obszarach mniej rozwiniętych” – powiedział Horst Seehofer, broniąc bawarskiego pomysłu utworzenia nowego departamentu na szczeblu federalnym.

Dla opozycji to zbyt narodowe i za mało międzynarodowe

Opozycja krytykuje pomysł. „Termin »ojczyzna« ujęty w nazwie niemieckiego ministerstwa jest niewłaściwy i nie na miejscu” – stwierdził Sebastian Koch z partii lewicowej, dodając, że w ten sposób SPD oraz chadecy zbliżyli się do języka eurosceptycznej AfD. Jego zdaniem nie powinno się przywoływać takich sformułowań w dzisiejszym otwartym i kosmopolitycznym świecie.

Na początku lutego polski parlament przyjął nowelizację ustawy o IPN, wprowadzającą kary za przypisywanie polskiemu narodowi lub państwu odpowiedzialności za zbrodnie popełnione przez III Rzeszę Niemiecką. Nowe prawo ma wyeliminować z języka publicystycznego i politycznego kłamliwe i obrażające Polskę i Polaków sformułowanie „polskie obozy zagłady”, od lat pojawiające się w zagranicznych mediach. Przeciwno nowelizacji zaprotestowały środowiska żydowskie.



Statystyka strat wojennych podczas II wojny światowej

Wojna o polski honor

Treść znowelizowanej ustawy we fragmencie, który wzbudził najczęściej emocji, brzmi: „Kto publicznie i wbrew faktom przypisuje Narodowi Polskiemu lub Państwu Polskiemu odpowiedzialność lub współodpowiedzialność za popełnione przez III Rzeszę Niemiecką zbrodnie [...] lub za inne przestępstwa stanowiące zbrodnie przeciwko pokojowi, ludzkości lub zbrodnie wojenne [...], podlega grzywnie lub karze pozbawienia wolności do lat 3”.

Trudno doszukać się w jej tekście jakiegoś ukrytego zamiaru pomniejszania polskiej roli w Holokaucie, którego w rzeczywistości i tak nie było? W żadnym miejscu ustawa nie zakazuje badań naukowych nad tym, co przeżyli podczas II wojny światowej Żydzi. Wręcz przeciwnie, nowelizacja zawiera zapis mówiący o tym, że badania naukowe oraz artystyczne nie

podlegają ustawie. Przypomnijmy słowa rzeczniczki rządu polskiego Joanny Kopcińskiej: „Jeszcze raz pragnę wyjaśnić, że nie ma w tej ustawie ograniczenia wolności słowa, można prowadzić badania naukowe, można rozmawiać o prawdzie, można rozmawiać o pojedynczych przypadkach”.

O co więc chodzi?

Stare przysłowie mówi, że jeżeli nie wiadomo, o co chodzi, to na pewno chodzi o pieniądze. Czy tak jest także tym razem? A może raczej miał publicysta Stanisław Michalkiewicz, który już od kilkunastu lat zapowiadał, że przyjdzie moment, gdy środowiska żydowskie zaczną się upominać o mienie pozostawione w Polsce po II wojnie światowej? A będzie to mienie wartości kilkudziesięciomiliardowej, i to liczonej w dolarach. Czy to jest właśnie ten moment?

Wiedza powszechna czy spekulacje?

Dzisiaj wielu polityków i publicystów twierdzi, że w tle obecnego konfliktu z Izraelem o nowelizację ustawy o IPN kryje się amerykańska ustawa wzywająca do wypłacania roszczeń organizacjom żydowskim, a nie spadkobiercom. Profesor Marek Jan Chodakiewicz nie ma wątpliwości, że przyjęcie przez Stany Zjednoczone ustawy 447 („Justice for Uncompensated Survivors Today”) będzie niekorzystne dla Polski. „To właśnie ta amerykańska ustawa może mieć negatywny wpływ na stosunki polsko-amerykańskie” – powiedział prof. Chodakiewicz agencji PAP. Przypomnijmy za Polską Agencja Prasową, że w grudniu zeszłego roku amerykański Senat zaaprobował jednogłośnie projekt ustawy 447 dającej Departamentowi Stanu USA prawo do wspomagania

organizacji międzynarodowych zrzeszających ofiary Holocaustu oraz wspierania ich poprzez swoje kanały dyplomatyczne w odzyskaniu żydowskich majątków, które nie mają spadkobierców.

(za gloria.tv)

Ustawa „Justice for Uncompensated Survivors Today” przyjęta właśnie przez kongres USA, odwołuje się do tzw. deklaracji terezińskiej z 2009 roku. W czerwcu 2009 roku w Pradze i Terezynie w Czechach odbyła się międzynarodowa konferencja z udziałem przedstawicieli 46 państw, w tym Polski. Przyjęta przez kongres ustawa jest swego rodzaju „aktem wykonawczym” dla owej Deklaracji terezińskiej. W swej treści upoważnia Departament Stanu USA (odpowiednik polskiego MSZ) do działań monitorujących, jak ukształtowane jest prawodawstwo

w poszczególnych krajach-sygnatariuszach Deklaracji terezińskiej w zakresie zwrotu mienia i nieruchomości należących przed wojną do Żydów (Polska jest sygnatariuszem tej Deklaracji). Ustawa mówi również o zwrocie „bezpańskiej” własności w celu „pomocy potrzebującym ocalałym z Holocaustu”. Departament Stanu będzie mógł kanałami dyplomatycznymi podejmować czynności, których celem będzie „odzyskanie” takiego mienia.

Amerykańskie prawo w Polsce?

Ustawa amerykańska jest sprzeczna z polskim i europejskim prawem, które mówi wyraźnie, że jeżeli ofiary Holocaustu zginęły, nie zostawiając żadnych potomków, to ich mienie przechodzi na rzecz państwa, w tym wypadku państwa polskiego. Więc może raczej mają ci wszyscy, którzy twierdzą, że po pierwsze, robienie tak wielkiego międzynarodowego zamieszania jest tylko wstępem do przeforsowania tej amerykańskiej ustawy, a po drugie, być może organizacjom żydowskim po prostu zależy na popsuciu wizerunku Polski i Polaków?

Co robić, aby odzyskać dobry wizerunek?

Jak my, Polacy, mamy w związku z tym walczyć ze złym i niesprawiedliwym wizerunkiem? Jak mamy skutecznie przeciwstawiać się niesprawiedliwym oskarże-

niom o współodpowiedzialność, a nawet o współorganizację masowej zagłady Żydów? Jak ma odparować zarzuty ktoś, kto w rzeczywistości jest także ofiarą zbrodni? Jak ma się bronić niewinny naród, jeżeli oskarżają go o niepełnione zbrodnie?

Sposób na kłamstwo

Polski rząd postanowił walczyć poprzez filmy edukacyjne. Wyprodukował kilka udanych spotów, w których zawarte są prawdziwe świadectwa o polskim bohaterstwie. Na tych krótkich filmikach polscy świadkowie niemieckich zbrodni opowiadają swoje prawdziwe losy okupacyjne. Losy okrutne i niewyobrażalne. To są bardzo wzruszające i emocjonalne obrazy, które na każdym normalnym człowieku robią ogromne wrażenie.

Premier zabiera głos

W mediach opublikowany został również film z oświadczeniem polskiego premiera Mateusza Morawieckiego wygłoszonym w języku angielskim, w którym premier zapewnia, że Polska będzie walczyła z kłamstwami dotyczącymi Holocaustu w każdej postaci i dlatego polski rząd nowelizuje ustawę o Instytucie Pamięci Narodowej.

„Zdecydowanie stoję na takim stanowisku, że każde poważne państwo musi dbać o swoją historię, dbać o swoją reputację dzisiejszą i o prawdę historyczną – powiedział premier i dodał –

Ona później, ta prawda, oznacza też większą siłę w działaniach realnych, czyli ona również oznacza większą »soft power«, a w ślad za tym również większą po prostu siłę na arenie międzynarodowej”. Zdaniem Mateusza Morawieckiego polska historia stała się w ostatnich 25 latach wygodnym chłopcem do bicia.

„Dzisiaj musimy walczyć o odkłamywanie oczywistych faktów i krzywdzących zwrotów. Wybierając się na podmiotowość, traktujemy walkę o prawdę historyczną, jako priorytet. Tłumaczymy wszyscy razem, jaka była rzeczywistość. Szanujemy wolność słowa, ale będziemy też zwalczyć z zakłamywaniem historii” – powiedział premier Morawiecki podczas spotkania z mieszkańcami Chełma.

Walczą także inni

Polskie Radio także włączyło się w akcję ochrony polskiej godności i uruchomiło internetowy serwis edukacyjno-społeczny GermanDeathCamps.info. Obecnie jest on dostępny w trzech językach: polskim, angielskim i niemieckim. W obronie Polski i Polaków stają także prywatne osoby. Stefan Tompson, Polak urodzony w Wielkiej Brytanii, w krótkim filmie tłumaczy w języku angielskim, kto rozpoczął II wojnę światową, i przypomina o bohaterstwie Polaków. Przeciwko używaniu obrażających Polskę i Polaków sformułowań „polskie obozy zagłady” czy „polskie obozy koncentracyjne”

protestują także Polacy mieszkający w Niemczech. Kluby Gazety Polskiej oraz przedstawiciele Związku Polaków w Niemczech za każdym razem wysyłają listy protestacyjne do redakcji, które dopuściły się takich fałszerstw, z żądaniem natychmiastowego sprostowania. Z reguły przynosi to efekty, chociaż po pewnym czasie zakłamujące historię i obrażające nas określenia pojawiają się w innej gazecie.

„Protestować należy natychmiast i zawsze będziemy walczyli z taką formą fałszowania historii. Inaczej być nie może” – powiedział nam przewodniczący monachijskiego klubu Gazety Polskiej Władysław Minkiewicz. „To jest nie do zniesienia, że w dalszym ciągu to właśnie niemieckie media publikują tak niesprawiedliwe i fałszywe określenia” – dodała Anna Halves z hamburskiego oddziału Związku Polaków w Niemczech spod znaku Rodła. To jest właściwy kierunek działania. Oczywiście, zaniedbania wizerunkowe są ogromne i nie da się ich nadrobić szybko. Do tego będziemy potrzebowali wspólnej pracy przez lata. Ale zawsze warto walczyć o prawdę historyczną.

Zgodnie z decyzją ONZ prądotwórcą i jedyną nazwa obozów zagłady lub koncentracyjnych brzmi: Niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny lub zagłady/deutschen nationalsozialistischen Konzentrations- und Vernichtungslagern.

Waldemar Maszewski



**DEATH
CAMPS
WERE
NAZI
GERMAN**

germandeathcamps.org

Polska ma z Niemcami wspólne interesy

Wywiad z ministrem infrastruktury RP Andrzejem Adamczykiem

Minister infrastruktury RP Andrzej Adamczyk i federalny minister transportu i infrastruktury cyfrowej RFN Christian Schmidt spotkali się w lutym w Berlinie. Tematem ich rozmów były projekty infrastrukturalne będące przedmiotem wspólnego zainteresowania oraz europejska polityka transportowa. Polsce zależy na aktualizacji unijnego programu budowy transeuropejskiej sieci transportowej w kontekście starań o uwzględnienie w nim szlaku Via Carpatia, który połączy Kłajpedę na Litwie z Salonikami w Grecji. Ministrowie omówili też rozwój infrastruktury drogowej i kolejowej.



Polski minister infrastruktury Andrzej Adamczyk i niemiecki minister transportu i infrastruktury cyfrowej Christian Schmidt w Berlinie

Panie ministrze, jest pan zadowolony z rozmowy ze swoim niemieckim odpowiednikiem?

– Andrzej Adamczyk, minister infrastruktury: Bardzo się cieszę, że nareszcie doszło do spotkania z ministrem ds. transportu Republiki Federalnej Niemiec, gdzie rozmawialiśmy o bardzo ważnych sprawach. Do takich zaliczam m.in. problem dyrektywy Unii Europejskiej o oddelegowaniu w transporcie międzynarodowym. Przypomnę, że projekty tych rozwiązań prawnych są obecnie procesowane w debacie międzyrządowej, w Parlamencie Europejskim oraz w Komisji Europejskiej.

Jaka jest polska opinia na temat tych projektów?

– Te rozwiązania prawne w kształcie, w jakim je zaproponowano, przede wszystkim szkodzą firmom zajmującym się transportem międzynarodowym z Polski, ale też z krajów, które weszły niedawno do Unii Europejskiej.

Dlaczego opinia polskiego Ministerstwa Infrastruktury jest tak negatywna wobec tych rozwiązań?

– Te przepisy są zaprzeczeniem idei wolnego przepływu usług i towarów. Mają charakter protekcyjno-nistyczny i – mówię to tutaj, w Berlinie – chronią w sposób szczególnie przedsiębiorców niemieckich, francuskich. A przecież nie o takie rozwiązania w Unii walczyliśmy. Kiedy Polacy, Węgrzy, Litwini czy Czesi zorganizowali od podstaw swoje firmy transportowe i kiedy staliśmy się potentatami na rynku międzynarodowym, zwłaszcza w Europie, kiedy staliśmy się najlepsimi i opanowaliśmy tę część sceny gospodarczej, to wtedy próbuje się podejmować decyzję o charakterze protekcyjno-nistycznym, z czym się nie godzimy. O tym właśnie rozmawialiśmy z niemieckim ministrem infrastruktury.

Co pan powiedział stronie niemieckiej na ten temat?

– Jasno i wyraźnie przedstawiłem stanowisko wszystkich państw, które sprzeciwiają się takim rozstrzygnięciom. Musimy szukać konsensusu, musimy rozmawiać. Nie może być tak jak do tej pory, że strona forsująca te przepisy, czyli Francuzi i Niemcy, grupa państw tak zwanej grupy paryskiej, z nami nie rozmawia. Podejmujemy rozmowy i jesteśmy gotowi do dialogu. Chcemy znaleźć wspólne dobre rozwiązanie. Mówię to w imieniu przede wszystkim państw Grupy Wyszehradzkiej, ale także innych krajów, jak np.: Hiszpanii lub Portugalii. Te państwa razem z nami walczą o dobrą pozycję dla swoich przedsiębiorstw, co powinno być dla wszystkich zrozumiałe.

Jakie obecnie Polska ma wspólne projekty w zakresie infrastruktury z Niemcami?

– Jeżeli chodzi o współpracę bilateralną, to trzeba bardzo wyraźnie wskazać na polsko-niemiecki wniosek dotyczący przedłużenia

korytarza transportowego Orient/East-Med. Brzmi to dość skomplikowanie, ale tu chodzi o główne europejskie korytarze drogowe i kolejowe. W tym przypadku rzecz dotyczy korytarza drogowego Morze Północne-Bałtyk. Konkretnie chodzi o przedłużenie trasy z Niemiec przez Polskę do granicy z Ukrainą. Wtedy ta trasa zostałaby powiązana z siecią bazową, co wiąże się z kolei z dużymi korzyściami dla zarządcy takiego korytarza komunikacyjnego. Ponadto taki korytarz zostałby uznany, jako podstawowy szlak transportowy Europy.

Kto zapłaci za budowę takiego korytarza?

– Po zakwalifikowaniu takiego projektu do sieci bazowej moglibyśmy liczyć na unijne dofinansowanie. Muszę dodać, że Niemcom także zależy na tym, aby ten korytarz, ważny z punktu widzenia transportu europejskiego, został wpisany w sieć TEN-T [Transeuropejska Sieć Transportowa – red.].



Polski minister infrastruktury Andrzej Adamczyk i niemiecki minister transportu i infrastruktury cyfrowej Christian Schmidt

O czym jeszcze rozmawiał pan z ministrem Schmidtem?

– Rozmawialiśmy także o szlaku Via Carpatia. Co prawda ten szlak nie styka się z Niemcami, ale dla Unii Europejskiej jest niezwykle ważny i jeżeli urzędnicy unijni mówią, że sieć drogowa w UE powinna się rozwijać w sposób zrównoważony, to właśnie Via Carpatia – Droga Życia, jak się ją nazywa, która przebiega wzdłuż wschodniej granicy europejskiej, jest właśnie ważną trasą zapewniającą taki rozwój. Via Carpatia jest istotna z punktu widzenia całej Unii Europejskiej, ale najbardziej z punktu widzenia Polski, Słowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii i Grecji. Jednak poprzez liczne budowane odnogi będzie to ważna droga także dla Bałkanów Zachodnich, Bośni, Hercegowiny, Chorwacji, Serbii, Ukrainy i Białorusi.

Jak Niemcy przyjęły propozycję budowy Via Carpatia?

– Jestem przekonany, że ze stro-

ny Republiki Federalnej Niemiec co najmniej nie będzie sprzeciwów wobec wpisania Via Carpatia w sieć bazową TEN-T, co wiąże się z późniejszym finansowaniem budowy tej drogi. Minister transportu Niemiec powiedział wprost podczas rozmowy, że docenia nasze starania i widzi potrzebę budowy takiej trasy.

Czy Via Carpatia to tylko interesy gospodarcze?

– To nie są tylko kwestie gospodarcze i ekonomiczne. Mówiąc o budowie Via Carpatia, musimy także mówić o unijnych interesach obronnych. Jeżeli Unia Europejska, co chcę jeszcze raz powtórzyć, potwierdza gotowość budowy systemu transportu w ramach polityki zrównoważonego rozwoju, to powinna wspierać także Via Carpatia. Jeżeli Unia zaakceptuje plan wpisania także tego szlaku w unijną sieć bazową TEN-T, to projekt ten uzyska dofinansowanie z unijnego budżetu. Teraz wielkim wyzwaniem dla nas jest to, by projekt znalazł się w sieci bazowej wraz wejściem w życie nowej unij-

nej perspektywy budżetowej. To by pozwoliło znaleźć duże środki na jego realizację w funduszach europejskich.

Jak wygląda perspektywa połączeń kolejowych między Berlinem a Szczecinem? Jak wygląda rozwój połączeń między niemiecką i polską strefą przygraniczną?

– Jest problem dla strony niemieckiej z elektryfikacją na tym obszarze. Jeśli chodzi o odcinek do Szczecina, to jest to już problem wręcz wstydlivy dla strony niemieckiej. Usłyszeliśmy podczas rozmów obietnice, że elektryfikacja linii kolejowej na trasie Berlin-Szczecin będzie zrealizowana. Mam nadzieję, że za tymi deklaracjami pójdą konkretne działania. Nie chcemy, aby ten projekt był ciągle odkładany. Od wielu lat trwają starania strony polskiej o elektryfikację tej linii.

A co z odcinkiem kolejowym Zgorzelec-Goerlitz?

– Tutaj też nie jest dobrze. Mam nadzieję, że w najbliższych miesiącach doprowadzimy do powstania harmonogramu prac i ustalenia warunków zelektryfikowania tej linii. To jest bardzo ważne w ruchu transgranicznym. To jest istotne dla wszystkich tych, którzy zaangażowani są w to przedsięwzięcie, czyli dla Polaków z Dolnego Śląska i Niemców z Saksonii. Mam nadzieję, że strona niemiecka stanie na wysokości zadania, bowiem my jesteśmy gotowi w każdej chwili rozpocząć prace elektryfikacyjne. Dla nas jest niezwykle ważne, aby wreszcie po długim oczekiwaniu doszło do wspólnych działań w tym obszarze przygranicznym.

Czego jeszcze dotyczyły polsko-niemieckie rozmowy? W jakich obszarach liczymy na szybkie porozumienie?

– Mam nadzieję, że znajdziemy ze stroną niemiecką porozumienie w zakresie transportu międzynarodowego i dyrektywy unijnej, a także, że wypracujemy porozumienie określające zasady ruchu lotniczego w Unii Europejskiej. Ponadto pragniemy dojść do porozumienia w kwestii likwidacji nadmiernego hałasu w towarowym transporcie szynowym.

Czy Polskę stać na taką modernizację składów towarowych?

– To jest problem starszych systemów, wózków i kół kolejowych. To jest duży wydatek i dlatego w tej chwili nie możemy zadeklarować, że wydamy pół miliarda euro na wymianę kół i wspomnianych wózków w wagonach towarowych. Zrobimy to w określonych ramach czasowych. Stopniowo przystosujemy towarowy tabor kolejowy do nowych przepisów. Nie możemy dopuścić do tego, aby nowe przepisy doprowadziły do upadku polskich firm zajmujących się kolejowym przewozem towarowym. Mam nadzieję, że strona niemiecka przyjmie to ze zrozumieniem i nie będzie się sprzeciwiała przedłużeniu dla nas okresu wprowadzenia tych przepisów.

Rozmawiał Waldemar Maszewski,
korespondent Polskiego Radia w
Berlinie

Jak poprawić brak symetrii w traktowaniu

Zdaniem większości szeregowych członków, a także zarządu Związku Polaków w Niemczech istnieje olbrzymia asymetria w traktowaniu niemieckiej mniejszości w Polsce i polskiej mniejszości w Niemczech, oczywiście na niekorzyść tej ostatniej. Ta sytuacja trwa od wojny.

Przewodniczący ZPwN Józef Malinowski wielokrotnie w imieniu Polaków mieszkających w Niemczech przypominał, że do dziś nie odzyskaliśmy statusu mniejszości narodowej i ciągle walczymy o odszkodowanie za majątek, który zagrabili nam hitlerowcy, a rozmowy z niemiecką stroną, niestety, nie przynoszą na razie efektów.

Status mniejszości narodowej

Przed wojną byliśmy mniejszością narodową. Dopiero rozporządzenie z 27 kwietnia 1940 roku podpisane przez Hermanna Goeringa jako szefa Rady Bezpieczeństwa Narodowego III Rzeszy

(tak chyba należy dzisiaj tłumaczyć jego funkcję) spowodowało delegalizację wszystkich organizacji polskich na terytorium Rzeszy i konfiskatę ich mienia. Ponadto skutkowało odebraniem im statusu mniejszości narodowej oraz doprowadziło do zamknięcia ich członków w obozach i wymordowania dwóch tysięcy z nich. Jest rzeczą naturalną i zrozumiałą, aby prawny następca przedwojennego Związku Polaków w Niemczech – dzisiejszy Związek Polaków w Niemczech spod znaku Rodła, jak najszybciej wystąpił do niemieckiego rządu o zwrot majątku.

Nie tylko pozycja, ale i majątek

Istnieje dość duża grupa Polonusów, która twierdzi, że walka za wszelką cenę o oddanie statusu mniejszości narodowej w tej chwili nie powinna zaprzęcać naszych umysłów, bowiem są ważniejsze sprawy do załatwienia ze stroną niemiecką. Ale z drugiej strony wszyscy zgodnie podkreślają, że status mniejszości lub chociażby odrębnej grupy etnicznej przyniosłby Polakom wymierne korzyści.

„Widząc przez ponad dwadzieścia lat, iż Niemcy nie kwapią się z realizacją traktatu [podpisanego w 1991 roku polsko-niemieckiego traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy – red.], jestem jak najbardziej za tym, żeby stronie niemieckiej postawić dużo wyżej poprzeczkę, niż to czyniono dotychczas – powiedziała w rozmowie z „Polakiem w Niemczech” Anna Halves z oddziału hamburskiego ZPwN. – Moim zdaniem należy zażądać przyznania nam nie tylko statusu mniejszości polskiej, ale także oddania zabranego przez hitlerowców związkowego majątku” – zaznaczyła, dodając, że należy także zażądać od strony niemieckiej anulowania rozporządzenia z 1940 roku, które – jak pokazuje wiele przykładów – do dzisiaj funkcjonuje. Jej zdaniem byłoby dobrze, aby prawie 80 lat od wybuchu wojny formalnie to anulowano.

Wielu przedstawicieli Polonii przyznaje, że formalne uchylenie nazistowskiego aktu prawnego z 1940 roku mogłoby stworzyć podstawy do podjęcia rozmów o przywrócenie Polakom w Niemczech pozycji i przywilejów, jakimi

cieszyli się przed II wojną światową, a w późniejszym terminie nawet statusu mniejszości. Zdaniem niemieckiej Polonii nie tylko przyniosłoby to wymierne korzyści, ale miało bardzo symboliczne znaczenie w stosunkach polsko-niemieckich.

Niemcy są konsekwentni

Niemcy, przynajmniej na razie, nie mają zamiaru przyznawać Polakom statusu mniejszości i są tu w swoim działaniu bardzo konsekwentni. Mianowicie rząd federalny z uśmiechem na ustach od początku twierdzi, i twierdzić nie przestanie, że Polakom status mniejszości się po prostu nie należy. To nic, że przed wojną go mieliśmy, ale teraz Berlin z wielką uprzejmością i przymilnością ponownie odmówi. Dlatego Warszawa ze swej strony również miło i sympatycznie musi, także z uśmiechem na ustach, zapewniać stronę niemiecką, że jest w wielkim błędzie i status wcześniej czy później musi zostać oddany.

Waldemar Maszewski,
korespondent Polskiego Radia w
Berlinie

djv

Dariusz
Juskowski
Versicherungsmakler
od 1993 r.

Korzystne Ubezpieczenia

Ubezpieczenia prywatne i firmowe
Prywatne Kasy Chorych
Ubezpieczenia zdrowotne
Ubezpieczenia emerytalne i na życie
Ubezpieczenia pojazdów
Inwestycje - Finansowanie
Odszkodowania
oraz wszelkie inne ubezpieczenia

Stolper Strasse 4
22145 Hamburg

Telefon: 040 / 358 90 22
Fax: 040 / 358 90 23
Mobil: 0177 358 90 22
E-Mail: djv@g.pl
www.versicherungen.pl

Ambasador RP wyjaśnia, o co chodzi z ustawą

Ambasador Rzeczypospolitej w Berlinie prof. Andrzej Przyłębski otrzymał list od przewodniczącego Centralnej Rady Żydów w Niemczech Josefa Schustera, który wyraża zaniepokojenie nowelizacją polskiej ustawy o IPN. Ambasador zapewnił w rozmowie z nami, że odpowiadając na list, wyjaśni wszelkie wątpliwości.

Panie ambasadorze, czy potwierdza pan otrzymanie takiego listu?

– Prof. Andrzej Przyłębski: Tak, otrzymałem taki list. To list skierowany do mnie, napisany przez przewodniczącego Centralnej Rady Żydów w Niemczech dr. Josefa Schustera, którego znam osobiście i mam z nim dobre relacje.

Jaka jest treść listu?

– Jest to list pełen troski o to, jak będzie interpretowana nowa ustawa o IPN. List jest bardzo wyważony w tonie, co mnie bardzo cieszy. Mam doskonałe relacje ze środowiskiem żydowskim w Niemczech i mam nadzieję, że tym bardziej będzie mi łatwiej odpowiedzieć na wątpliwości wysuwane przez organizacje żydowskie.

Czyli odpowie pan na list?

– Oczywiście, że tak. Zamierzam odpowiedzieć na wszelkie wątpliwości, które w jakimś stopniu rozumiem. Rozumiem obawy, które jednak nie są zasadne. Być może środowiska żydowskie, wsłuchując się w obawy płynące



Ambasador RP w Berlinie prof. Andrzej Przyłębski

np. z Izraela, także lękają się, że nie będą w przyszłości mogły opowiadać o swoich przeżyciach z Holocaustu. Ale przecież ta ustawa tego nie zablokuje. Badanie naukowe są w ustawie zagwarantowane. Nie wykluczam, że w przyszłości pewne pojęcia ujęte w tej ustawie powinny zostać doprecyzowane.

Czy ma pan nadzieję na przekonanie przedstawicieli środowisk żydowskich w Niemczech do polskich racji?

– Mam nadzieję. Zresztą, w pierwszej części tego listu widać olbrzymią wiedzę pana dr. Schustera na temat tego, co się

w Polsce wydarzyło, czyli że Polska była pierwszą ofiarą Hitlera, że nie było żadnych polskich obozów koncentracyjnych. To jest także oddanie czci polskim ofiarom. Nie ma w tym liście żadnej agresji i zasługuje on w pełni na rzetelną odpowiedź.

Jak zamierza pan odpowiedzieć organizacjom żydowskim w Niemczech?

– Po pierwsze, zamierzam najpierw tłumaczyć. Po drugie, chcę wskazać na możliwość pewnego doprecyzowania ustawy. Wtedy mam nadzieję, że wszelkie potencjalne zagrożenia zostaną odsunięte. Mam nadzieję, że zapewnię stronę żydowską, iż za badania naukowe nad Holocaustem nie będzie grozić żadna kara.

Panie ambasadorze, czy można zaryzykować twierdzenie, że wybuch obecnego konfliktu dyplomatycznego związanego z polską nowelizacją ustawy o IPN ma szansę przyczynić się do poprawy wizerunku Polski na świecie?

– Jestem przekonany, że już dzięki tej całej – nazwijmy ją – historii, świat dowiedział się o tym, co się w Polsce wydarzyło w latach 1939-1945. Teraz wielokrotnie głośno było słyhać, że Polska została napadnięta pierwsza i jak wielkie ofiary poniosła. Teraz, przy okazji konfliktu, świat dowiaduje się, że ofiarami wojny byli oprócz Żydów także Polacy. Przy obecnym konflikcie to już jest duże osiągnięcie i można to nazwać naszym polskim zyskiem w ramach nowej polskiej polityki historycznej.

Rozmawiał Waldemar Maszewski,
korespondent Polskiego Radia w Berlinie

Co wiesz na temat Związku Polaków w Niemczech?

1: W którym roku został założony Związek Polaków w Niemczech?

A – 1922, B – 1945, C – 1960.

2: Co symbolizuje znak (symbol) Związku Polaków w Niemczech (Rodło)?

A – Rzekę Odrę jako rzekę gra-



niczną pomiędzy Polską i Niemcami

B – Rzekę Wisłę z zaznaczonym symbolicznie miastem Kraków

C – Literę „S” jako symbol „Sprawiedliwości”

3: Jak nazywa się najstarsza polska Organizacja w Niemczech?

A – Kongres Polaków w Niemczech.

B – Stowarzyszenie polsko-niemieckie „Granica”

C – Związek Polaków w Niemczech

4: W którym roku podczas I Kongresu Związku Polaków w Niemczech, który się odbył w Teatrze Ludowym w Berlinie, uchwalono „Pięć prawd Polaka”?

A – 1990, B – 1938, C – 1946.

Produkować lokalnie, sprzedawać globalnie

Dlaczego małe i średnie firmy powinny częściej uczestniczyć w targach w Niemczech?

W reklamie tradeoffice24.com e.K., polskiej firmy działającej od lat na niemieckim rynku, czytamy, że od lat wprowadza ona polskie przedsiębiorstwa do Unii Europejskiej i kompleksowo obsługuje ten proces. Dostarcza niezbędnych danych i wspomaga decyzje zarządów, działów marketingu i eksportu polskich przedsiębiorstw w podejmowaniu trafnych decyzji na rynkach zagranicznych. Firma ma liczne, międzynarodowe kontakty z kierownictwami przedsiębiorstw oraz organizacji rządowych i pozarządowych, co ułatwia jej poszukiwanie potencjalnych partnerów, dostawców i dystrybutorów dla swoich klientów.

Zapytaliśmy jej szefa, inżyniera sprzedaży Piotra Winiarskiego z Berlina, dlaczego jest zdania, że polskie firmy powinny się zaprezentować na targach przemysłu dóbr inwestycyjnych w Hanowerze w dniach 23-27 kwietnia 2018 roku oraz na targach Cebit, które odbędą się w dniach 11-15 czerwca 2018 roku.

Dlaczego zachęca pan polskie firmy do obecności właśnie na tych targach?

– Piotr Winiarski, współwłaściciel tradeoffice24.com e.K.: Obie imprezy są doskonałym miejscem do przyjrzenia się z bliska konkurencji i zapoznania się z zasadami działania rynków w innych krajach. Bardzo dużo polskich firm, dzięki kompetencjom ich właścicieli oraz menedżerów, ma produkt, którym mogą konkurować z innymi uznanymi już graczami na rynku. Potrzeba tylko odwagi, perspektywicznego myślenia i zorientowania na eksport.

Jeżeli uznamy, że polskie firmy mają już odwagę, to czego pana zdaniem im



Piotr Winiarski

jeszcze brakuje?

– Polskim firmom wyraźnie brakuje dobrze zorganizowanych działów marketingu oraz tzw. inżynierów sprzedaży. Takimi specjalistami, posiadającymi dyplom wyższej uczelni dysponuje od ponad 80 lat niemiecka gospodarka. Tymczasem w Polsce nie ma uczelni, na której kształcą się inżynierów pod kątem sprzedaży, marketingu w zakresie B2B (ang. business to business, skrót oznaczający transakcje między dwoma lub więcej podmiotami gospodarczymi; określenie relacji występujących między przedsiębiorstwami – red.).

Jak jest różnica między polskimi a, nazwijmy je, „zachodnimi” firmami?

– Konsekwencją braku marketingu jest to, że gdy polskie firmy przyjeżdżają na targi do Niemiec, to przyjeżdżają jak na wystawę. Moim zdaniem świadczy to tym, że przed przyjazdem nie przeprowadzono odpowiedniej analizy strategicznej. Nie zadano sobie podstawowego pytania: „Dlaczego i po co jadę na te targi oraz co chcę na nich osiągnąć”. Poza tym firmy

dość często nie analizują swoich mocnych i słabych stron, a jedynie liczą na szczęście. W związku z tym nie wiedzą, jakiej potrzebują pomocy. A mogłyby na przykład skorzystać z tego, że na wszystkich targach technologiczno-przemysłowych odbywają się specjalne pokazy nowych patentów, technologii i produktów. To świetna i darmowa forma prezentacji siebie i swojej oferty, która pozwala firmom wejść w określoną niszę i stać się bardziej konkurencyjną. Dobra prezentacja przynosi wymierne efekty w postaci choćby mniejszych nakładów finansowych na marketing i promocję danego produktu.

To jak pana zdaniem należy się przygotować do targów, które są organizowane w Niemczech?

– Najważniejszą rzeczą, którą firma winna zrobić niezależnie od tego, czy jedzie na targi jako wystawca czy tylko jako oglądający, to analiza pod kątem, czy mam wizję rozwoju na najbliższe pięć lub więcej lat. Dlatego wybierając się na targi, dana firma musi przede wszystkim nastawić się na pozy-

skiwanie informacji, które pozwolą jej rozwijać się w przyszłości.

Ile małe i średnie firmy winny mieć pieniędzy, by móc się wystawiać na targach w Niemczech?

– Polskie firmy muszą zdawać sobie sprawę, że w obecnych realiach gospodarki globalnej należy produkować lokalnie i sprzedawać globalnie. Tak działa wiele małych i średnich firm w UE oraz na całym świecie. Tego właśnie można się nauczyć na targach.

W ciągu 17 lat mojej działalności nauczyłem się, że nie zawsze trzeba mieć duże pieniądze, by odnieść sukces. Wiem, jak należy przygotować firmę, by za kwotę nieprzekraczającą 5 tys. euro mogła profesjonalnie wystawić się na targach w Niemczech czy w innym kraju europejskim.

Jeszcze raz za pośrednictwem gazety chcę zaprosić polskie firmy do udziału w niemieckich targach. Możecie być państwo wspólnie z nami, wystawcami, na Targach Hanowerskich (światowe targi przemysłowe).

Rozmawiał Waldemar Maszewski



Centrala Berlin: Westhafenstr.1, Rundbau, 13353 Berlin, Tel. +49 30 21966038, office@tradeoffice24.com
 Biuro Wrocław: ul. Duńska 9 (Delta), Park Technologiczny, 54-427 Wrocław, Tel. +48 71 7932512, info@pl.winiarski.eu

ZAKŁADANIE I PROWADZENIE REPREZENTACJI FIRM I SPÓŁEK W NIEMCZECH I UNII EUROPEJSKIEJ

Jedyna tego typu firma w Niemczech. Co nas wyróżnia ?

- Tylko u nas w jednym miejscu, w jednym zespole i według branży: wielojęzyczni inżynierowie, ekonomiści, prawnicy, doradcy podatkowi i ubezpieczeniowi, eksperci marketingu międzynarodowego, tłumacze.
- Organizacja dystrybucji towarów i usług.
- Stała opieka w trakcie otwierania i działalności firmy.
- Oferujemy adres, serwis biurowy, prowadzenie księgowości, prowadzenie reprezentacji i przedstawicielstw firm z Polski.
- Eksport, import, handel, produkcja.
- Międzynarodowe targi i giełdy kooperacyjne. Strategia. Projekty.



Centrala Berlin: Westhafenstr. 1 | D-13353 Berlin

Tel. +49 30 21 96 60 38 | Fax +49 30 21 96 61 74
 office@tradeoffice24.com | www.tradeoffice24.com

Oddział Wrocław: Wrocławski Park Technologiczny

ul. Duńska 9 | Budynek DELTA
 PL- 54-427 Wrocław | Tel. +48 71 793 25 12
 info@pl.winiarski.eu | www.tradeoffice24.com

Oddział Poznań:

ul. Dąbrowskiego 75/83, 60-523 Poznań
 Tel.: +48 61 8683629 | info@pl.winiarski.eu

Oddział Ukraina - Kijów:

Prospekt Bażana 10, lok. 1-B
 02140 Kiev | info@ua.winiarski.eu

PRAWDY POLAKÓW

PRAWDA PIERWSZA

J E S T E Ś M Y
P O L A K A M I

PRAWDA DRUGA

WIARA OJCÓW NASZYCH JEST
WIARĄ NASZYCH DZIECI

PRAWDA TRZECIA

P O L A K P O L A K O W I
B R A T E M

PRAWDA CZWARTA

C O D Z I E Ń P O L A K
N A R O D O W I S Ł U Ż Y

PRAWDA PIĄTA

P O L S K A M A T K A N A S Z A,
N I E W O L N O M Ó W I Ć O M A T C E Ż Ł Ę



PRENUMERATA POLSKA:
Fundacja Wolność i Demokracja,
Al. Jerozolimskie 30 lok.14
00-024 Warszawa, tel. (22) 628-85-05



Projekt współfinansowany w ramach
sprawowania opieki Senatu
Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i
Polakami za granicą.